

# Kronika i Ekologia



## Sprzątnij po pupilu!

„Wiosna wybuchła mi prosto w twarz” - śpiewa popularny wokalista Organek, a razem z wiosną „wybuchyły” - to już refleksja mieszkanki Bielska - psie odchody na trawnikach.

### LICZĄ GWIAZDY

Mieszkancka osiedla Złote Łany woli zachować anonimowość, gdyż właściciele psiaków bywają znacznie bardziej agresywni niż ich czworonożni pupile. - *Czy naprawdę nie można skutecznie rozwiązać tego problemu? Na psie odchody można się natknąć na skwerach, w parkach, a nawet przy placach zabaw dla dzieci. Może to nie jest największy problem, ale naprawdę mam już dość* - mówi.

To nie tylko jej opinia. Na niedawnym zebraniu Rady Osiedla Złote Łany temat podjęli też inni mieszkańcy. Jeden z nich przedstawiał sytuację obrazowo: kiedy piesek zafatwia swoją potrzebę, jego właściciel patrzy w niebo, jakby liczył gwiazdy. Piesek kończy, właściciel udaje, że nic się nie wydarzyło i spokojnie idzie dalej. A jeżeli zwróci się mu uwagę, to trzeba uważać, żeby nie dostać w twarz.

### STRAŻNICY EDUKUJĄ

Mieszkańcy pytali strażników miejskich o liczbę wystawionych mandatów. Ci odpowiadali, że nie tyle chodzi o karanie, co uświadamianie mieszkańców. „Kronika” poprosiła o konkretne dane. Z uzyskanej w bielskiej Straży Miejskiej odpowiedzi wynika, że strażnicy prowadzą kampanię społeczną pod hasłem „DOGadaj się ze mną”, skierowaną do właścicieli psów. Jej idea jest zwrócenie uwagi posiadaczom psów na ich obowiązki, między innymi (bo nie tylko) sprzątnięcia po swoim pupilu. Strażnicy w ramach kampanii rozdają zestawy higieniczne na psie odchody. W 2017 roku rozdano ponad dwa tysiące takich zestawów. Strażnicy prowadzą też działania edukacyjne w przedszkolach i szkołach. W 2017 roku patrol szkolny Referatu do spraw Ochrony Środowiska i Profilaktyki przeprowadził 38 prelekcji, w których wzięło udział ponad 700 dzieci. W tym roku było już 19 prelekcji, w których wzięło udział ponad 400 dzieci.

A co z karaniem? Okazuje się, że w ubiegłym roku do Straży Miejskiej zgłoszo-

no tylko jedną interwencję dotyczącą właściciela psa, który nie posprzątał po swoim psiaku - mężczyzna został ukarany mandatem karnym. Ponadto sami strażnicy podczas wykonywania czynności ukarali cztery



osoby mandatami. W stosunku do sześciu osób zastosowali pouczenie, a w jednym przypadku skierowali wniosek o ukaranie do Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej. W bieżącym roku nie strażnicy nie przyjęli jak dotąd żadnego zgłoszenia w sprawie psich nieczystości. Sami ukarali jedną osobę mandatem, a w jednym przypadku skierowali wniosek o ukaranie do Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej. Dodajmy, że mandat od strażników może kosztować od 20 do 500 złotych.

### CO Z KUBŁAMI?

Ilość mandatów nie jest więc imponująca, ale strażnicy twierdzą, że wynika to z coraz większej świadomości mieszkańców. Ich spostrzeżenia potwierdza Adam Grzywacz, naczelnik Wydziału Gospodarki Miejskiej w bielskim magistracie. Jego zdaniem właściciele psów wiedzą, że po pupilu należy posprzątać i na ogół są na to przygotowani, to znaczy wyposażeni w woreczki. Czy pojemników z takimi woreczkami nie należałoby jednak ustawić w miejscach najbardziej uczęszczanych przez właścicieli psów?

Takie stoją na przykład w Kętach (foto). Na początek gmina ustawiła cztery pojemniki z zestawami higienicznymi (woreczek plus łopatką), a kiedy okazało się, że to rozwiązanie się przyjęło - dołożyła kolejne. Jak mówi „Kronice” dyrektor Wydziału Środowiska i Przedsiębiorczości kęckiego urzędu jeden pojem-

nik został zniszczony przez chuliganów, ale na tym się skończyło. Adam Grzywacz tłumaczy, że właśnie obawa przed chuligańskimi wybrykami powstrzymała urzędników przed wprowadzeniem tego rozwiązania w Bielsku-Białej.

Na zebraniu na Złotych Łanach pojawiła się też kwestia specjalnych kubłów, do których miały trafiać psie odchody. Kiedyś stały w mieście, ale ostatnio coraz trudniej je spotkać. Co się z nimi stało? - *Trafiało do nich wszystko, tylko nie to, na co były przeznaczone* - wyjaśnia „Kronice” naczelnik Grzywacz. Ale to nie może być wytłumaczenie dla tych, którzy nie mają zamiaru sprzątać. Zapakowaną psią kupę można i należy wyrzucać w zwyczajne kosze na śmieci. Mieszkancka Złotych Łanów apeluje: - *Ludzie, nie róbcie wiochy! Przecież to jest nasze wspólne miejsce do życia. Nie zanieczyszczajmy go w taki beznamiętny sposób* - mówi bez ogródek. (wm)

FOTO: WOJCIECH MALYSZ

### Rośnie pod Klimczokiem

## Najwyższe drzewo w Polsce!

Na zboczu Klimczoka rośnie najwyższe drzewo w Polsce. Daglezja zielona ma aż 57 metrów wysokości.

Jak informuje Nadleśnictwo Bielsko, drzewo zostało odkryte przez leśnika Rafała Kozubka. Wykorzystał on dane z lotniczego skaningu laserowego z Centralnego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, a następnie sprawdził je w terenie przy pomocy dalmierza laserowego, uzyskując wynik 56,5 metra. Wynik ten został zweryfikowany na 57 metrów przez Piotra Gacha, autora strony internetowej Mojedrzewa.pl. Dokonał on pomiarów przy pomocy dalmierza „Nikon Forestry Pro” z dwóch różnych miejsc - ze stoku, na którym rośnie rekordowe drzewo oraz z przeciwległego. - *Wynik 57 metrów to ostrożna średnia z wykonanych kilkudziesięciu pomiarów, z których około 90 procent mieściło się w przedziale 56,5-58 metrów* - tłumaczy w bielskim nadleśnictwie.

Drzewo rośnie w lesie porastającym pasmo góry Klimczok, w gminie Wilkowice w Beskidzie Śląskim. Daglezja zielona (jedlica Douglasa) jest wyższa od dotychczasowych rekordzistów o ponad pięć metrów. - *Dorodna daglezja rośnie w leśnictwie Biła w otoczeniu niewiele niższych od siebie drzew i dlatego nie wybija się wyraźnie ponad korony, przez co nie została wcześniej zauważona. Praktycznie każde drzewo w jej są-*

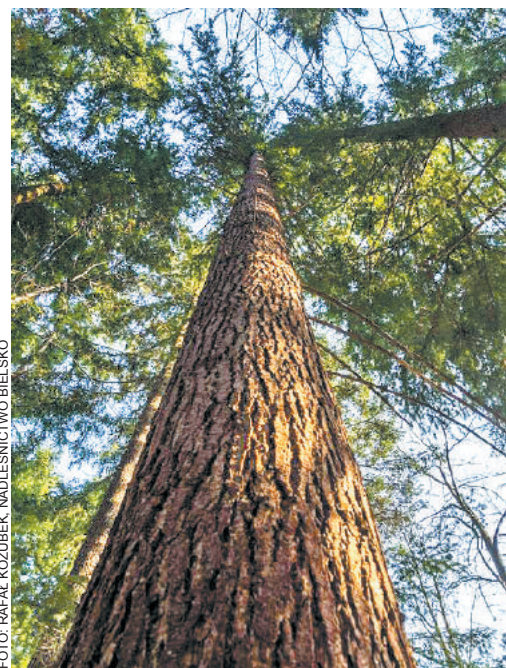


FOTO: RAFAŁ KOZUBEK, NADLEŚNICTWO BIELSKO

*siedztwie przekracza 45 metrów wysokości, a przynajmniej cztery mieszczą się w przedziale 53-55 metrów* - przybliżają leśnicy. Mimo że wiek okazałej daglezji szacuje się na 115 lat, wykazuje ona dużą żywotność i potencjał do tego, aby śrubować swój rekord. (mk)

## Sieją słoneczniki

Bielska „Arka” zainaugurowała kolejną ogólnopolską ekologiczną akcję. Chce posadzić jak najwięcej słoneczników, by pomóc pszczołom. Partnerem przedsięwzięcia jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Akcja pod hasłem „Siejmy słońce” rozpoczęła się 10 maja w Bielsku-Białej. Uczniowie z bielskich szkół umieszczali sadzonki słonecznika w doniczkach pochodzących z recyklingu, a przy tym wykorzystywali kompost z przydomowych skrzyń.

- *Akcja promuje proste działania ekologiczne, w szczególności skupione na pomocy pszczołom i ptakom. Będziemy promować zakładanie ekologicznych ogrodów owocowo-warzywnych. Produkując owoce i warzywa we własnym ogrodzie w sposób przyjazny dla środowiska mamy zdrowszą żywność i ogromną satysfakcję. Będziemy zachęcali placówki oświatowe do tworzenia niewielkich miejsc przyjaznych ludziom, zwierzętom i przyrodzie* - tłumaczy Wojciech Owczarz, prezes Fundacji

Ekologicznej „Arka” z Bielska-Białej.

Organizatorzy żywią nadzieję, że własnoręczne wysianie warzyw, posadzenie drzew i krzewów owocowych pokaże dzieciom, że pokarm to nie tylko sterylne zapakowane, krzyżące sztucznymi barwami produkty w supermarketach, ale część świata przyrody,

którą można wykorzystywać z poszanowaniem jej zasad. Własny ogród może stać się oazą, ale także pracownią naukową w plenerze. - *Ogród owocowo-warzywny może być piękny i pożyteczny. Założenie go i doглядanie to doskonały pretekst do rozmów o tym, czym się karmimy, do czego służy nam jedzenie, czym jest*

*wszechobecna konsumpcja, co to jest rolnictwo przemysłowe i w jaki sposób niszczy środowisko naturalne poprzez ograniczenie bioróżnorodności* - wskazuje Wojciech Owczarz.

Najnowsza inicjatywa „Arki” jest kolejną, którą dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Katowicach. (mk)



FOTO: FUNDACJA ARKA



## Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach